

Starostwo Grodzkie Białostockie
 Egzemplarz obowiązkowy

GAZETA

10 GR. DZIENNIK BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Wisła wdziera się do Krakowa

Straszna klęska powodzi

objęła prowincję i grozi stolicy

Spiętrzone wody górskie dotarły już do wrót Krakowa. Ich kulminacja oczekiwana jest w powszechnym przerażeniu.

Zachodzi możliwość powtórzenia się katastrofy powodzi podobnej do tej, która przed paru miesiącami miała miejsce pod Wilnem.

KRAKÓW, 26.9. Godz. 12 i pół po południu. Wisła w dalszym ciągu przybiera. Kulminacja jeszcze nie przeszła. Pod wieczór spodziewane jest z przerażeniem podniesienie się poziomu wody w śródmieściu

wyżej 6 metrów.

Wtedy nastąpiłaby katastrofa powodzi, podobna do notowanej w r. 1903.

Władze bezpieczeństwa wydały polecenie rozstawienia straży ratunkowych.

KRAKÓW, 26.9. — Dzielnica Da-

bie zalana. Jest ona zabudowana wiejskimi domkami, niedawno zresztą przydzielona do Krakowa. Również pod wodą znajduje się tor kolejowy z Krakowa do Kocmyśzowa. Część ludności w Dąbiu i Dobnikach, gdzie woda wdarła się już do suterenu.

ewakuowano.

Wisła porwała z plaży pawilony, które policja wodna zdołała wyłowić pod Wawelem, w odległości

jednego km. od miejsca porwania. Klęskę powodzi odczuwają już prawie w całej pełni okolice podkrakowskie. Gmina Kryspinów i Piekary są zalane. W Piekarach stoi pod wodą szkoła, w Pozowicach, w Pochodnej i w Borku szła checkim ewakuowano wiele domów.

Woda podchodzi do Smolek.

Szczególnie niebezpieczne jest położenie w powiecie chrzanowskim.

Do Oleśnicy wysłano z Krakowa statek z dwoma galarami, celem udzielenia pomocy ludności, która schroniła się na dachach domów.

Na linii Trzebiń — Skawce koło przystanku Woźniki stanął pod wodą pociąg mieszany, zdążający do Wadowic.

Podróżni opuścili pociąg.

Komunikacja piesza i kołowa z Oświęcimiem jest w zupełności przerwana.

W niezwykłe niebezpiecznym położeniu znalazły się Wadowice. Skawa zalała miasto.

Pod wodą już jest 120 domów.

KRAKÓW, 26.9. Stan coraz groźniejszy. Pospiesznie organizuje się komitet pomocy dla powodzian.

Zobowiązani są do pomocy także kowe oddziały wojskowe.

Nastąpiły zaburzenia w kanalizacji miasta.

Woda z Wisły prze do kanałów, powstrzymując nieczystości, które wylewają się

z powrotem na ulice.

NOWY SACZ, 26.9. Godz. 12 w południe. Dunajec, który ma niesłychane znaczenie dla wód Wisły, nagle ponownie ją przybrał. Z góry sygnalizuje nowa kulminacja. Na powstałych rzekach górskich odnotowano lekki spadek.

*

Wedle informacji, zasięgniętych w dyrekcji dróg wodnych, należy oczekiwać w Warszawie kulminacyjnego przyboru dopiero 30 września.

Przewidywane jest wystąpienie wody w śródmieściu ponad wysokość dolnego bulwaru, o ile nie nastąpi druga gwałtowna kulminacja.

Bankructwo banku francuskiego z powodu kryzysu funta

PARYŻ, 26.9. W związku ze spadkiem kursu funta angielskiego, ponosił bank francuski Bank Narodowego Kredytu. W związku z zachwianiem się banku, odbyły się wczoraj wieczorem pod przewodnic-

twem ministra finansów Flandry wielogodzinne narady. Utworzono specjalny radusz gwarancyjny, który daje bankowi możliwość prowadzenia normalnych operacji oraz wywiązania się ze swych zobowiązań.

Mordercy ś. p. Hołówek w areszcie

Są to dwaj studenci -- członkowie U. O. N.

Komunikat agencji urzędowej doniósł wczoraj, że wobec ichwytanych w wyniku akcji pościgowej za mordercami ś. p. Tadeusza Hołówki członków Ukraińskiej Organizacji Narodowej, Eljasza Buturyna i Leona Kryśki władze sądowe postanowiły zastosować areszt.

Obaj zatrzymani znajdują się obecnie w areszcie śledczym, co oznacza, że władze sądowe, którym sprawa obu zatrzymanych przekazana została przez władze policyjne, uznały widocznie, iż dane przeciw aresztowanym są tak poważne, że koniecznym się stało zastosowanie do nich bezwzględnego aresztu śledczego. Sytuacja ta wskazuje, że wyniki poszukiwań sprawców ohydnego morderstwa są pozytywne.

Ukraińska Organizacja Narodowa, której członkami są obaj aresztowani, jest — jak wiadomo — organizacją polityczną, której odpowiednikiem bojowym jest

Ukraińska Wojskowa Organizacja.

Eljasz Buturyn liczy lat 22, jest absolwentem gimnazjum, urodzony w Perudzie powiatu jaworowskiego, wyznania grecko-katolickiego. Przed rokiem

Buturyn był skazany przez okręgowy sąd wojskowy w Poznaniu

na karę 18 miesięcy więzienia za dezercję.

Jednak kary tej nie odcierpiał, ponieważ w czasie przewożenia go z Poznania do Gródka Jagiellońskiego, zdołał zbiec eskortie z pociągu i od tego czasu był poszukiwany listami gończymi.

Drugi z aresztowanych — Le-

on Kryśko jest nieco starszy od Buturyna, liczy lat 25, pochodzi z Uniatycz w powiecie drohobyckim i był ostatnio

sluchaczem politechniki w Gdańsku.

Jak się dowiadujemy, poza aresztowanymi w sprawie o zamordowanie ś. p. Tadeusza Hołówki, aresztowano jeszcze szereg osób w związku z napadem na pocztę w Truskawcu.

Pożoga wojny na Wschodzie

Armia japońska atakuje

LONDYN, 26.9. Po chwilowej ciszy w Mandzurji rozgorzały nowe walki. Japońskie eskadry powietrzne zbombardowały dwa miasta

chińskie. Sily japończyków przekraczała 40 tysięcy wyborowego wojska. Wojska japońskie zajęły wco-

raj Taonan.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż w Lidze Narodów Japonia gra celowo na zwłokę, tymczasem zaś zapewniając świat o swych pokojowych tendencjach, utrwała swe panowanie w Mandzurji.

ooo

Komendant policji na wojew. białostockie

Komendantem wojewódzkiej policji państwowej w Białymstoku mianowany został podinspektor Władysław Łoźński

Wspaniałe zwycięstwo Kusocińskiego nad najlepszym po Nurmim biegaczem

Znakomity długodystansowy biegacz polski, Janusz Kusociński, wczorajszym pojeźdźnikiem ze świetnym Finnem Virtanenem, na dystansie 3.000 metr., potwierdził w zupełności zasługę na swoją opinię. Na stadionie Legii warszaw-

skiej, w grzmocie oklasków i wybuchach prawdziwego szalu rozentuzjazmowanej publiczności, Kusociński przerwał taśmę o pięć metrów przed najlepszym po Nurmim biegaczem świata, w czasie 8:39,8, kończąc bieg swój w znakomitej formie.

Dopłaty do biletów kolejowych na pomoc dla bezrobotnych

Jak się dowiadujemy, na ostatnim posiedzeniu Rada Ministrów powzięła uchwałę, zaprowadzającą na kolejach polskich dopłaty do biletów pasażerskich, kwitów bagażowych oraz przesyłek wagonowych. Dopłaty te pobierane będą w okresie od dnia 1 października r. b. do 15 kwietnia 1932 r. Celem tych dopłat będzie dostarczenie dodatkowych środków na zasilenie funduszu naczelnego komitetu do walki z bezrobociem.

Wysokość tych opłat ma być następująca: 10 groszy od każdej rozpoczętych 10 zł., z wyłączeniem

jednak biletów, których cena nie przekracza 2 zł., 50 groszy od każdej przesyłki bagażowej i wreszcie 1.50 od każdej przesyłki wagonowej.

Wpływy z tych dopłat min. komunikacji przelewać będzie co miesiąc na rzecz funduszu naczelnego komitetu do walki z bezrobociem.

Rozwiązanie parlamentu angielskiego i nowe wybory

LONDYN, 26.9. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, premier McDonald w przyszłą środę ogłosi oficjalne rozwiązanie parlamentu. W tym wypadku wybory odbyłyby się 28 lub 29 października. Prasa konserwa-

tywna wiadomość o rozwiązaniu parlamentu przyjęła spokojnie; przywódca liberalów Lloyd George oświadczył, że przedzie do zdecydowanej opozycji.

Wylew Wieprza i powódź w pow. łukowskim

W następstwie ulewnych deszczów, padających bez przerwy przez półtora doby, poziom wody na Wieprze i innych mniejszych rzekach, podniósł się

znacznie, powodując wylewy. Jednocześnie w całym powiecie łukowskim szalały wichury, wywołując znaczne szkody.

Pożyczki polskie poprawiły kurs

NOWY JORK, 26.9. Na giełdzie nowojorskiej zaznaczyła się wczoraj lekka zwwyżka funta angielskiego. Bardzo słaba na tomast była nadal marka niemiecka. Polskie pożyczki zagranicę znowu zyskały na kursie.

Masło, jaja i bekony polskie otrzymały cios na rynku angielskim

Na giełdzie warszawskiej panuje spokój zupełny. Operacji walutowych nie robi się niemal zupełnie. Daje się zauważyć wymagające się

ciężkie czasy dla wywozu produktów żywnościowych z Polski do Anglii. Najwięcej zagrożony jest eksport bekonów, ponieważ jest to wywóz, który szedł wyłącznie na rynki angielskie. Ceny bekonów polskich

w ciągu ubiegłego tygodnia zwykowały w Londynie, ale mimo to zwężka ta nie wyrówna strat, wynikłych z dewaluacji funta. To samo powiedzieć można o wywozie masła i jaj do Anglii.

14 zbiegów z Rosji uciekło do Polski

BREZESĆ n/B., 26.9. Z pogranicza donoszą, że w tych dniach na odcinku strażnicy Zagajno przekroczyło granicę 14 zbiegów z Rosji sowieckiej, w czym 2 rodziny po kilka osób. Ucieki-

nierzy pochodzą przeważnie z pobliskich okolic Mińszczyzny. Zbiegli mi przed zastaniem, wobec skolektywizowania ich gospodarstw.

FALE RADJA

o 10.45: Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. o 11.35: 9-ty tydzień misyjny w Lowanum — wygl. ks. prof. dr. A. Pawłowski. o 11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. o 12.10: Poranek symfoniczny z Filharmonii warszawskiej. o 14.10: „Zamiatanie do praktyczności” — wygl. p. Maria Ankiewiczowa. o 14.25: 3 utwory odegra na skrzypcach p. T. Jaworski. o 14.35: Bitwa pod Płowcami (z 600-ą rocznicą). o 14.50: Transmisja z Brna wygl. z automobilonowej. o 15.30: „Urządza nie wnętrze kurników i zabezpieczenie ich przed zimą” — wygl. inż. J. Czerwinski. o 15.50: 3 utwory odegra na skrzypcach p. T. Jaworski. o 16.00: „Szkolące grzyzone w rolnictwie i ogrodnictwie” — wygl. inż. J. Żukowski. o 16.20: Pieśni ludowe w ukł. M. Rentgena — odpowiada autor. o 16.30: „Pieska przed zimą” — wygl. kpt. K. Bajorok. o 16.50: Pieśni ludowe w ukł. M. Rentgena — odpowiada autor. o 17.00: Program dla dzieci starszych i młodzieży. o 17.35: Koncert popołudniowy. o 19.25: Płyty. o 19.40: Skrzynka pocztowa techniczna. o 20.00: „Genezyki sylwetki” — wygl. p. T. Strzeliński. o 20.15: Koncert wieczorny. W przerwie baśń „Warszawa”. o 21.00: „Wrażenia z Budapesztu” — wygl. red. E. Schumme.

Śmierć Karmiącej matki od bandyckiej kuli

Do zabudowania rolnika Ciepłucha Leona w Lubczy pow. sę poleński przyszło dwóch nieznanymi osobników w zamiarze dokonania napadu rabunkowego.

Ciepłuch, spostrzegłszy osobników na swoim podwórzu, oddał do nich z mieszkania przez okno jeden strzał, poczem i bandyci zaczęli strzelać, a wreszcie zbiegli. Po ich odejściu okazało się, że córka Ciepłucha, 24-letnia Marta, poniosła śmierć od kuli rewolwerowych, oddanych przez bandytów. W chwili, gdy bandyci ostrzeliwali mieszkarnie, nieszczęśliwa matka karmiła piersią swe dziecko. Matka chciała uspokoić płaczące ze strachu dziecko, pochyliła się nad kołyską. W tej chwili właśnie jedna z kul ugodziła ją w głowę, powodując śmierć na miejscu.

Napad przemytników na strażnika granicznego

W okolicy Łakie, w powiecie chojnickim, napotkał jeden ze strażników granicznych przemytników, których usiłował przytrzymać. W chwili, gdy strażnik legitymował przemytników, ci rzucili się na niego i silnie go pofurbowali, poczem zbiegli. Sprawcami napadu i przemytnikami okazali się trzej bracia Paweł, Antoni i Bernard Jakimowiak.

Za bandytami wdrożono posąg z psami policyjnymi.

Spadek funta dotknął Włochy

RZYM, 26.9. Kryzys angielski odbił się poważnie na sytuacji gospodarczej i finansowej Włoch. Tylko energiczna interwencja, podjęta przez rząd, powstrzymała skutecznym spadkiem waluty

Lotnicy polscy w Turcji

Kpt. pilot Karpiniński wraz z obsługą wylądował w Bukareszcie w dniu 24 b. m. wobec poprawienia się warunków atmosferycznych, wystartowali w d. 25 b. m. do dalszego lotu i w dniu tym o godz. 12.45 wylądowali w Yehjekinciyach w Turcji.

Pożar w porcie Hamburga

BERLIN, 26.9. W porcie hamburskim wybuchł dzisiejszej nocy pożar, który zniszczył prawie doszczętnie stojący tam na kotwicy statek towarzystwa Ha pag „Neumark”. Statek ten pełnił służbę na linii Europa-Asja wschodnia. Akcja ratownicza trwała przez całą noc.

Pogoda w całej Polsce

Powiaty, Wielkopolska i Śląsk: Różnica między temperaturą w ciągu dnia i w nocy, przy zachmurzeniu zmiennej i słabych, chwilami powiatowych wiatrach północnych i północno-zachodnich. Nocą nieznacznie przymrozki, ujemna temperatura około 12 st.

Polska środkowa, Wyżyna Małopolska, Podhale, Tatry, Małopolska Wschodnia, Podole, Wołyń, Polesie i Władysławskie: Pogoda zmienna (rozporządzenia, a od czasu do czasu przelotne drobne deszcze). W dalszym ciągu chłodna, nocą w górach przymrozki, na równinach temperatura około 2 st., daleko temp. ok. 9 st. Porywiste wiatry północno-zachodnie.

Dobra niedziela

Dzisiaj dzisiejszy obywatel spojrzący się ekspansji życiowej, chce zawiadania nowych znajomości i lokowania siebie w bezpieczeństwie. Godzinny polski wieczerza się nie może, a nieszczęśliwie jest wieczorem. Półny wieczerz może nam przynieść korzyści życiowej.

Giełda

Dnia 26.9. Bank Polski 113.00. 5 proc. pol. bankowca 43.25. 10 proc. pol. kolejowa 90.20. Różnica 20y 5.10

Każdy ma prawo głosu NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

65-cio LETNI KOCHANEK

napelnia rozpaczą serce porzuconej młodej kobiety

Miałam 22 lata gdy poznałam człowieka o cale 30 lat starszego od siebie. Pomimo swego starszego wieku człowiek ten szalenie mi się podobał. Dla niego zerwałam ze wszystkimi kolegami i koleżankami i całym sercem go pokochałam.

Wpływy z tych dopłat min. komunikacji przelewać będzie co miesiąc na rzecz funduszu naczelnego komitetu do walki z bezrobociem.

zyskać przez trzydzieści lat najpiękniejszy wiek kobiety, a potem pokazać drzwi? Pytam się, czy ludzie kultury tak robia? Jestem w rozpacz i czekam na radę Pana Redaktora co mam począć. Ewa

pragnie Pania przeprosić i wszystko wyjaśnić? Mogłaby mi Pani dyskretnie przez osoby trzecie do tego dopomóc, oczywiście nie narzucając się. Gdyby te próby zawiodły i rozstał się Waszego definitywnie, nie powinna Pani również rozpacz. Trzydziestoletnia dzielna kobieta, jeśli chce tego mocno, może sobie dać doskonale radę sama, a kto wie czy nie spotka Pani jeszcze mężczyzny, który oceeni Pani walory, pokocha ją i nie będzie czuł takiej trwogi przed ślubem, jak ten pierwszy.

Po roku obcowania oświadczył mi się i prosił abym u niego zamieszkała i zajęła się jego gospodarstwem domowym. Czego się to dla miłości nie robi? Po przeprowadzeniu walki z tatusem i mamusią, którzy mi w żaden sposób nie pozwolili tego zrobić, wbrew ich woli, ucieklam z domu i sprądawałam się do niego.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

— Bo jeśli 65-cio letni mężczyzna, naogół żonaty w pozycji staje się brutalnym, pozbawia się opieki gospodarczej, młodej kobiety na samo wspomnienie o ślubie, musi mieć potemu ważne przyczyny.

— A gdyby mimo wszystko co między Wami zaszło spróbować jeszcze o to zaprzeć? Może teraz nie ma już takiej bliskości czasu od dnia rozstania żalnego swego życia, znajdują się lupanary!

Czas mknął, on był z mną bardzo szczęśliwy. Miał wszystko należycie zrobione i podane, gdyż muszę dodać, że przez temperamentu otrzymaniu od mamusi dobre wychowanie i umiałam świetnie sobie radzić z gospodarstwem domowym. To też było nam z sobą dobrze. Ale o ślubie nie się nie mówiło. Upłynęło parę lat, ja się czuję pokrzywdzona, rodzina mi dokucza, więc się pytam: — Kiedy będzie nasz ślub? — On mi odpowiada: — Sędz kiedy ci dobiegnie kaja końca... — i jeszcze gorzej nie może. No i czekałam cierpliwie; upływały lata i tak przobiegło tych lat 13.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

Wiedząc, jak nieocenione korzyści przynosi „Notatnik skarg”, udaje się i ja z uprzejmą prośbą o zamieszczenie mojego listu. Sądzę, że ta droga skarga moja dotrze do odpowiednich władz, wszelkie bowiem wysiłki nie tylko moje, ale całego zastępu rodziców nie odniosły nigdzie oddźwięku.

— Ojciec przy ulicy Brzeskiej Nr. 9 na Pradze mieści się szkoła powszechna. W tym-że samym domu, jak również i w dwóch sąsiednich

Az zniecierpliwiona pytam się: „kiedy będzie ten koniec, bo ja go jakos nie widzę, a tu czas szybko mija”. Wówczas spotkałam się z nieoczekiwaną wcale odpowiedzią: „Idź na złamanie karku, jesteś mi niepotrzebna!”

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

— Ojciec przy ulicy Brzeskiej Nr. 9 na Pradze mieści się szkoła powszechna. W tym-że samym domu, jak również i w dwóch sąsiednich

znajdują się lupanary! — Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

Usłyszawszy taką odpowiedź, zrobiłam się sztywna jak kij. Ze złości w oczach, z bólem serca musiałam opuścić jego dom, gdzie przez 13 lat byłam mu wiernym psem.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

— Ojciec przy ulicy Brzeskiej Nr. 9 na Pradze mieści się szkoła powszechna. W tym-że samym domu, jak również i w dwóch sąsiednich

znajdują się lupanary! — Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

Pracownik państwowy nie jest lokajem! Nie wolno używać go do posług osobistych

Otrzymał list, który powinien zainteresować odpowiednic władze i zwrócić ich uwagę na oburzające fakty, o których pisze nasz Czytelnik.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

Szanowny Panie Redaktorze! Proszę poskarżyć się na niezdrowe stosunki i wykorzystywanie niższych funkcjonariuszów państwowych. Otóż urzędnicy nadużywają swei władzy, a przełożeni nie wiedzą o tem nic.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

Urzędnicy pozwalają sobie na przemocowanie niższych funkcjonariuszów państwowych z urzędu do urzędu, motywuując to tem,

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

— Skoro potem unikał tego tematu — może nie mogli się żenić? Może był już żonaty? Te kwestie warto było zbadać, a nawet, nie szkodziłoby przyrzec się jej dzień jeszcze.

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

**„SŁODKI” FACH CUKIERNIKA
ma też i ciemne strony...**



wiele działów, w których kawałek ciasta przez mnóstwo rąk przeleć musi zanim gotowym „do użycia” ciastkiem się stanie.
Weźmy choćby paczek.
Wiśniowo-brunatna, pulchna bułeczka... Sprzedawana gdzie indziej, w Niemczech na przykład przez cały rok, u nas zaś tradycyjnie tylko w czasie karnawałowym...
Drogami życia tego paczka od niemowlęstwa aż do smacznego zgonu oprowadza nas i przejeżdża cukiernik. Oto w wielkiej elektrycznej maszynie przesława się maki w ten sposób, by najdrobniejszy nawet, mikroskopijny „dodatek”

się w niej nie został. Potem spie się do wielkiego kotła „rozczyniacza”, w którym dziś, zamiast ramion ludzkich, pracuje wielkie, stalowe, elektrycznie poruszane ramie.
Po wbięciu tak wiektwej ilości żółtek, jaką tylko ciasto przyjąć może i dokładnym wymieszaniu, dzieli się je na długie „sztangł”, z których już ręcznie cukiernik ugniata kuleczki. Zdolny pracownik może ich zrobić około tysiąca na godzinę. Teraz idą już na wielkich tacach do ciepłej ławy, w których „narasta”, a stąd do pieca, o równomiernej, troskliwie utrzymywanej temperaturze. Przedtem jeszcze, trzeba dodać



Zwycięstwo pod Płowcami

600 lat temu orat, zabito go, pierwszy żmiał się rosnącej polskiej...
W krwawym boju pod Płowcami młodsza garstka wojsk polskich, dowodzona przez bohaterkiego króla-wygnadca Władysława Łokietka rozgromiła zastępy zbójów w rycerskich zbrojach noszących białoczerwone miano „Łakom Najświętszej Panny Marii”. 600 trupa w białych płaszczach z czarnymi krzyżami salało pola między Płowcami a Radziejowem 600 lat spływa już od tej chwili pierwszygo triumfu polskiego i pogromu Krzyżaków.
Poniżej zamieszczamy wiersz poświęcony tej wielkiej rocznicy.

Szumia polskie sztandary nad bitwą na polu.
Otrąbione zwycięstwo! Wróg powalony leży!
We krwi skapano płaszcz się półkolem —
To trupy rozpiątane krzyżackich rycerzy.
Król Łokietek na białym koniu, zadumany.
Czemu cichy i smutny, choć w zwycięstwa chwale?
— On wie, że nad krzyżaki, choć dzisiaj złamany,
Jeszcze nieraz łeb krwawy podniesie zachwale...
Bo wie o tym król stary, tywotem sterany,
Ze kraj jest wycieńczony, waśniami rozdarty,
Ze skłócone, zwaśnione rycerze i pany
Nie wystawią u granic czuwającej warty.
I oto wkrótce potem król stary, w boleści,
Patrzeć musi bezsilnie, jak krzyżackie plemię
Znów pali i rabuje, gwałci i bezceści
Tę nieszczęsna, bezbronna, smutną polską ziemię...
Ale przyszła Nemezis w sto lat blisko potem,
Król Jagiello był krwawym Łokietka mścicielem:
Na polach pod Grunwaldem legł Krzyżak pokotem,
Grzmia zwycięskie fanfary tryumfu weselem!...
Idą wieki... Lby hydry znów podrastają,
Znów ciała ludów szarpną pruskie krwawe szpony,
Krzyżak, łupów niesyty, podpala świat cały,
Niszczy kraje i miasta, wściekły, rozjuszony...
Ale znów, jak przed wieki, Nemezis dziejowa,
W tunie ognia, dział huk, w konających krzyku,
Pisze bożych wyroków płomienniste słowa,
Depcząc stopą żelazną zlamanych niedźników.
Historja się powtarza, jak kolo udręki,
Znów Krzyżak uzbrojony Polsce groźby rzuca,
Znów świat chce pograć w oceanie meki
Toteż wołamy wszyscy łb sily w płucach:
— Polsko, ocknij się, czuwaj, bo wróg u Twych granic
Tylko w zgodzie, w jedności jest ognisko sily,
Inaczej wszystko pójdzie nadarmo i nanie,
Zostaną czarne zgliszcza, ruiny, mogily...
Ale naród zespolen ledzymi wspólnym duchem,
Wszelkim zakusom wroga śmiało stawi czoła!
Otoczy ziemię polską swolich ciał łańcuchem,
Będzie, jak mlec ogniasty w rękach Archanioła!
Mieczysław Czerwikowski

muszą być „tresowane” i „szprycowane” przez długi łańcuch pracowników. Po wyjęciu z pieca zanurza się je w specjalnym rozczywie

arokowym i cukrowym, który nadaje im t. zw. „politure”. Wtedy dopiero paczek jest gotowy. Gdy patrzymy na pośpiech, szybkość i zwinność ruchów cu-

kierników, gdy zaczynamy szybko oddychać w gorącej, prawie upalnej atmosferze pracowni — widzimy, że jest to praca żmudna i ciężka.

Proszę o dziesięć paczek! Bo zdolny cukiersztubowy...
Dwa ciasteczka tortowe! Pół funta herbatników!!
Ruch ożywiony przy kontuarze w cukelni. Ekspedientki śpieszą się z pakowaniem, automatyczna kasa ze zgrzytliwym chrzęstem potwierdza odbiór na leżności, a najmocniej interesuje się tem wszystkim najmłodsza klientela.
Szczęśliwcy trzymają się sukni manusi lub opiekunki, tykając słodką ślinke w przeczuciu przy szłej rozkoszy, a mniej szczęśliwi płaszczą różowe noski na szybach wystawowych, za którymi rozpostarło się czarodziejskie królestwo smakotyków.
Zanim jednak te wszystkie baumkucheny, napoleonki, bezy i pińfirki ukażą się nam w tak apetycznej oprawie, w jakiej je codzieli widzimy, ciężko się musi nad nimi napracować — cukiernik.
Zwiedzając nowoczesnie urządzoną pracownię cukierniczą wi dzimy twarde i ciężki mozól, jakiego wymaga ta napozór lekka i „słodka” praca.
Wykwalifikowanym cukiernikiem nie można, jak nas informują, zostać po przebyciu samej tylko praktyki.
Niezależnie od niej trzeba skończyć trzyletnią, specjalną szkołę cukierniczą, która posługując się teorią i praktyką, kształci w najrozmaitszych kierunkach, nie wyłączając nawet rysunków i architektury.

to artysta w swoim fachu. Przy kompozycji tortów z elewacjami, potrafi tworzyć prawdziwe, choć niestety

Są to jednak już specjalne wyroby, najczęściej przygotowywane na zamówienia. Natomiast codzienna praca rozpada się na

Wymarsz na front



Oddziały chińskie opuszczają Pekin, udając się na odsiecz zagrożonej przez Japończyków Mandżuri.

„Połów mężczyzn”



Najnowsza zabawa amerykańskich girls w miejscowościach kąpielowych — połów chłopców na wędkę.

— He pan zarabia miesięcznie? — pytamy naszego informatora.
— Pracuje już w tym zakładzie przeszło dwadzieścia lat. Otrzymuje dziś sto złotych tygodniowo.
W naszym zawodzie to już jest teraz najwyższy prawie zarobek, bo wskutek ogólnego ubożenia niema dziś zapotrzebowania na specjalne, luksusowe i artystyczne wyroby. Mniejsza jest dziś także konsumpcja, niezależnie od braku gotówki. Dużo na przykład według mnie, zaszkodził nam zwyczaj palenia papierosów przez panie. Monopoli na tem zarabia, ale my — tracimy... A szkoda, bo słodczy, to dla organizmu niezbędna rzecz...
— Z tego wnosze, że pan sam jest amatorem?
— A jakże. My wszyscy stosunkowo dużo zjadamy ciastek wbrew opinii, która głosi, że mając ze słodczykami zbyt wiele do czynienia, nabieramy do nich jakiegoś odrazu...
— Jakże są ciemne strony zawodu cukiernika?
— Przedewszystkiem — praca w niedziele i brak angielskich sobót, które u nas są przenoszone na imy dzień w tygodniu... Poza tem — cóż można powiedzieć? Widział pan już sam wszystko i zapewne przekonał się, że słuszenie można o nas w „Świecie Pracy” napisać...

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

„PRZYJĄĆ SIĘ”

Siedzieli w pokoju Zosi, słuchając opowiadania Frygi. Z mroku, rozświetlanego słabym blaskiem okrytej kolorowym abażurem lampy, wychylały się twarze zgorączkowane, rozpalone, zemocjonowane...

Zosia przytulona do namiętnego, pami Czapska z rękoma zacisniętymi ze zgrozy, konące w mroku pokoju sprząty — wszystko to ginęło z oczu detektywa, gdy przy akompaniamencie wyciągano w komnie wicheru ślad nie swolch wspomnień i przeżyć.

Opowiadał o tem jak stary hrabia Popół-Orski wezwał jego pomocy dla odszukania zaginionego syna, jak natychmiast rozpoczęte badania doprowadziły do zdemaskowania hrabiny Szachmatów, pięknej i złośliwej przyczyny nieszczęścia rodziny Orskich; opowiadał jak w pościgu za nią, zuchwalstwo jego zapędziło go w straszne podziemia „Hotelu pod Ciemną Gwiazdą”, jak okropne chwile przeżył zanim się stamtąd uwolnił, jak w namyśle jego wskrzesił krwawe przygody walki na śmierć i życie z „Królem Trefl”, jak wreszcie obława policyjna naprowadzona przez dwu bandytów-odrąbistów uratowała go i doprowadziła do rozbięcia szajki „Tredowatego”, gnieżdżącej się w podziemiach „Hotelu”. Obudził widma pomordowanych w otchłani „piątego schodka” ofiar bandy, obudził ponure dzieje morderstw, pościgów i walk, w jakich spłotło się jego życie z życiem Irmy, Alfreda i Zosi.

Mówił o nieuchwytnym zbrodniarzu — „Tredowatym”, który, z miłości dla swej kochanki — Irmy dostał się w ręce policji, a ona — krew własną poświęciła dla uratowania konającego kochanka.

Opowiadał ponure i krwawe dzieje tej pary zbrodniarzy, pięknego Rysia — „Tredowatego” lub „Króla Trefl” i cudnej Irmy, córki galganiarza, fałszywej hrabiny Szachmatów; zakończona więzieniem szpitalnym dla umierającego z ran bandyty i nowa zbrodnia oraz ucieczka jego towarzyszek.

— I oto teraz — kończył — gdy zdawało mi się, że rola moja jest skończona, gdy łudziłem się, że po tych strasznych przejściach przyjdzie do siebie w zupełnym spokoju, gdy wymknąłem się tutaj, aby odechnąć ciszą wsi w otoczeniu osób życzliwych mi i dobrych (tu skinał głową w stronę Zosi, Alfreda i pani Czapskiej), kiedy szczęśliwie udało mi się wprowadzić w czyn mój ostatni zamiar, połączenia was, rozdzielonych przez podstęp i oszustwo złej kobiety — teraz, nawiązując zaczyna się dla mnie wędrówka po szlakach zbrodni i występku w pościgu za nią... I nadomiar złego... podejrzany jestem o współudział w ostatnim krwawym śladzie, jaki pozostawiła za sobą ta straszna kobieta... Na to mi przyszło, po tylu latach ciężkiej służby, po tylu staraniach i trudach, żeby w jednym rzędzie postawiono mnie z tymi, dla których byłem najczystszy wrogiem... Ja... detektyw... komisarz Fryga... i oni...

Zapałało długie milczenie. Wiatr wyl w komnie, szarpał gałęziom drzew za oknem, był w szyby gradem drobniutkich kropeł zrywającego się deszczu... Gdzieś za

ścianą ćwierkały świerszcze.

— Dwa jeszcze, za trzy godziny, najbliższym pociągiem muszę jechać zpowrotem do Warszawy... Zamelduję się w urzędzie śledczym i wezmę znowu sprawę w swoje ręce... A teraz... czas na mnie. Muszę spać... Walizę... Dziękuję za gościnę. Rad jestem, że mogłem na coś się państwu przydać... Dowidzenia tymczasem!

Fryga podniósł się z fotela.

Straszne parę godzin przeżył detektyw Fryga, siedząc samotnie w przedziale pociągu, pedzacego do Warszawy.

Kiedy konie, sprowadzone przez Alfreda dowiozły go do stacji, kiedy błętnym serdecznie przez Zosię i hrabiego wysiadł do wagonu, a drzewiczki zatrzasnęły się za nim — porwały go rozpacz, gniew i żal i towarzyszyły mu przez całą drogę. Walczył z sobą, borykał się ze swoimi myślami. Przychodziły mu do głowy jakieś rozpaczliwe pomysły, szaleńcze zamiary. Po kilkakroć ręka sięgała do kieszeni po brzoźnik, ale rozum zwyciężał w ostatniej chwili desperację. W momentach gdy Fryga przypominał sobie Irmy miał takie wrażenie jak człowiek lecący w niezgłębioną przepaść. Była to rozpacz, żal i beznadzieja.

Przecież on ją kochał... Wierzył, wma wiał w siebie, że jej zbrodnie były czynnikiem niezależnym od niej, wyrokiem losu, przed którym ta kobieta nie umiała się bronić. Oszukiwał ją wobec siebie i swojej miłości. A teraz, gdy myślał, że miłość ta uratuje ją, pchnię do nowego życia — jakiś przekłety fatalizm stracił ją nową zbrodnią w bagno występku. Fryga oskarżał ją, klął ją, kochał. Oskarżał ją o to, że grała z nim komedję, że w chwili gdy tuliła go do siebie, nie przyznała się do tego, iż o kilka pokoiów dalej leżał trup jednej z jej ofiar. Oszukiwała go. Starła się zamordować o czy pozorami miłości. Prosiła o litość — mordując... Okłamała go. Opatęła. Wykorzystała jego naiwność. Bezczelna... podła... kochana. Mimo wszystko — kochana. Niezapomniana, cudna, rozkoszna... Nie, przecież ona go nie mogła okłamywać wte dy... tam, u niej... na chwilę przed ostatecznym rozstaniem. Jej uściski i pocałunki musiały być prawdziwe... To jakieś straszne nieporozumienie. Fatalny spłot wypadków. On i Irma... Tak, rzeczywiście... wspólnicy...

Opis ostatniej zbrodni Irmy jak czad osiadł w mózgu i gniebił, dreczył i torturował.

W tym stanie desperacji i beznadziei jedna myśl wylatała się z chaosu kłębiącego się w mózgu:

— Trzeba odnaleźć Irme... Wydać ją w ręce władz... Zmusić do złożenia zeznań... Utracić ją na zawsze...

— A co będzie ze mną?... Przecież jestem winien więcej, niż ona. Przecież to ja, zamiast utrzymywać ją w więzieniu, pozwoliłem jej wymknąć się z rak, osłaniałem ją, opiekowałem się nią, byłem jej największym przyjacielem, sprzymierzeńcem i... kochankiem... Rozpacz!

I znowu ręka chwyciła za broń, znowu zaim na hufa rewolwera dotykała płonących skro

ni i znowu jakiś tajemniczy głos kazał ją cofać na sekundę przed wystrzałem, który miał położyć kres temu wszystkimu...

— Jeśli zabijesz się, nie uratujesz Irmy, a przyznasz się jednocześnie do współudziału w zbrodni... I nie usprawiedliwisz się z zarzutów... Zostanie o tobie wspomnienie przekłete, piętno współnictwa ze zbrodniarzami...

Mijały minuty i godziny. Pociąg leciał w czarną otchłań nocy, sypiąc iskrami, w wichurze i deszczu siekającym szyby. Za oknami przemykały światła stacji i sygnałów. Gromy huczały po zawałomem ciekłkami chmurzyskami niebem, sine światła błyskawic przeszywały czern burzliwej nocy.

W przedziale pedzacego pociągu detektyw Fryga przeżywał najstraszniejszą chwilę swego życia.

O bladym, pochmurnym świecie do gabinetu dyżurnego, wywiadowcy urzędu śledczego kłós zasłukał energicznie.

Wszedł Fryga. W płaszczu, oczekającym strumieniami wody, błąd, z gorączkowymi wypiekami i oczyma błyszczącymi nieprzytomnie stanął wobec wywiadowców osłupiałych na jego widok.

— Kto jest dziś na służbie? — zapytał głuchym głosem.

— Pan podkomisarz Reczkowski...

— Dziękuję. Fryga przeszedł pokoi dremnianym jakimś krokiem i bez pukania wkroczył do gabinetu Reczkowskiego.

Podkomisarz, siedzący za biurkiem, zerwał się na równe nogi.

— Komisarz Fryga!... Na Boga!... Co z panem?...

— Panie podkomisarzu... Jestem do dyspozycji władz... Nie mogłem przybyć wczesniej ze względu na to, że zajęcia zawodowe powalały mnie poza Warszawę, gdzie wczoraj, późnym wieczorem dostała mi się do rąk gazeta z listem gończym, jaki rozślano za mną.

— Panie kolego...

— Przepraszam, w tej chwili nie jestem komisarzem policji śledczej, ani tem mniej pańskim kolegą. Panie Reczkowski, wem komu mam zawdzięczać te wszystkie podejrzenia, skierowane przeciwko mnie. Nie omieszkał pan zrobić sobie reklamy za pośrednictwem reporterów gazet stołecznych... Mniejsza z tem zresztą... Przychodze teraz jako człowiek, poszukujący przez policję, podejrzany o współudział w zbrodni... Jestem do dyspozycji.

Po twarzyw Reczkowskiego przeleciał cień gniewu.

— Wobec powyższego traktować pana będę tak jak pan chce... Czy przyznaje się pan do współudziału w zbrodni i działalności Irmy Wróbel?

— Przyznaje, — rzekł głośno i wyraźnie Fryga.

— Byłem tego pewien... mruknął podkomisarz ze złym uśmiechem. — Aresztujcie pana...

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

Tragedja w górskiej pustyni

Dwoje turystów runęło z głazem w przepaść

W gorach na granicy francusko-szwajcarskiej padła ofiarą własnej nieostrożności 23-letnia Angielka, panna Alma Burnett.

spadłszy ze szczytu Grand Perron. Panna Burnett odbywała wycieczkę turystyczną w towarzystwie Anglika Williama Ellisona, oboje jednak postanowili wybrać się bez przewodnika.

Wyruszyli w drogę o godz. 7-ej rano, a gdy nie wrócili o oznaczonej porze, wysłano po nich trzy ekspedycje ratunkowe.

„Dopiero nazajutrz jednak pewien żandarm, należący do jednej z tych ekspedycji, spostrzegł ramię, wystające ze szczeliny skalnej.

Z wielką trudnością dotarł do miejsca katastrofy i tam znalazł Ellisona ze zlaną na trzeci miejscach nogą, poranioną głową i ciałem po krytem sinieami i kontuzjami. W nie

wielkiej odległości od niego leżało ciało panny Burnett. Oboje byli szczeniemi liną i widocznie obrali zły kierunek ku szczytowi. Spostrzegli swą pomyłkę, chcąc zawrócić, ale wówczas gwał

kiego uczeplił się Ellison, runął w przepaść, oprywkając za sobą oboje turystów. Ellison upadł pierwszy z wysokości około 300 stóp, pociągając za sobą towarzyszkę, która uderzyła

Równouprawienie dla kobiet perskich

Parlament perski debatuje obecnie gorąco nad nowym projektem prawa małżeńskiego, które ma kobiecie w Persji zapewnić niesłychane, jak na stosunki wschodnie, swobody.

Podobno ma być kobietom przyznane prawo opuszczenia swych mężów i rozvodu, na wypadek udowodnienia im niewierności.

Prawo to przewiduje również obowiązkowe badanie lekarskie przed zawarciem małżeństwa i o-

znacza dolną granicę wieku przyszłych małżonków na 16 lat u kobiety i na 18 lat u mężczyzny.

Białe kruki biblioteczne pod północnym kołem biegunowym

Jeden z urzędników Towarzystwa zatoki Hudsona, prowadzącego od wieków handel futrami w Kanadzie i posiadającego z tego tytułu bezne ajentury, rozrzucone na

głową o skałę i zabiła się na miejscu.

Ellison, beznadziej i bezsilny wobec złamania nogi, leżał przez 36 godzin w okropnych męczarniach. Nie miał ze sobą żadnego pożywnia i gdyby nie został znaleziony, bezwatpienia umarłoby w przeciągu kilku jesszczu godzin.

Ułożono go na noszach i zaniesiono do Genewy, gdzie w stanie bardzo ciężkim umieszczono go w szpitalu.

całem terytorjum Kanady, daleko nawet poza północnym kołem biegunowym, zwiędzawszy niedawno niektóre z tych ajentur, zrobił ciekawe odkrycie.

Stwierdził mianowicie, że na tych placówkach, rozmieszczonych wśród tundr, puszczy i pół lodowych kryją się prawdziwe skarby w postaci niezmiernie rzadkich książek.

Mianowicie od kilkudziesięciu lat Towarzystwo zatoki Hudsona miało zwyczaj zaopatrywać swe wysunięte na północ placówki w książki, mające urzędnikom tamtejszym uniaść długie się w nieskończoność noce zimowe.

Książki te, na zupełnem bezładzi, były jedynym towarzystwem tych osamotnionych pracowników. W ten sposób powstały w tych ajenturach biblioteki, złożone z istniejących białych krupków, wśród których znajdują się mierzadko egzemplarze, sprzedawane dziś na wagę złota.

Wydelegowany przez wspomniane Towarzystwo urzędnik rzeczoznawca znalazł wśród tych książek między innymi niezmiernie rzadkie pierwsze wydanie dzieła z zakresu geografii, tudzież inne wy

czepiane już dawno nawet w handlu antykwarjskim wydawnictwa z początku osmнадцastego wieku.

Dla ocalenia i odpowiedniego wyzyskania tych skarbow Towarzystwo zawarło umowę z pewną firmą antykwarjską w Toronto, która ma zbadać, ocenić i odpowiednio spieniężyć wartościowe książki.

Złośliwy żart czy prawdziwy zamach bombowy

Mieszkańcy domów przy jednej z ulic dzielnicy św. Wiktora w Paryżu zostali onegdaj nocy obudzeni ze snu

detonacją, którą, jak sądzili, pochodziła od peknienia opony samochodowej. Dopiero, gdy właściciel sklepu z przyborami samochodowymi Griseff, przyszedł rano, aby otworzyć przedsiębiorstwo, przekonał się ku niemałemu swemu zdziwieniu, że jacyś złośliwcy urządzili na niego zamach bombowy.

Do okiennicy, zamykającej frontowe okno sklepu, przyczepili bombę, której zapalniki zastąpił lontem. Podpalwszy lont oddalił się najspokojniej w świecie.

Wybuch owej bomby własnie zaalarmował mieszkańców spokojnej dzielnicy.

Śczęściem bomba była tylko częściowo napełniona środkiem wybuchowym i sporządzona tak nieodbitnie, że nie mogła wyrządzić wielkich szkód. Wyrwała tylko okienkic i zgruchotała szybę wystawową.

szymba była ubezpieczona, nie ma pojęcia, kto chciał wyrzucić na nim zemstę, czy spłacać mu fiska. Trochę o rozwiązaniu tej zagadki powierzył policji, która wszczęła odpowiednie dochodzenia.

Spotkanie Chaplina z Gandhim

Dwie najbardziej popularne w Anglii osobistości, Charlie Chaplin i Gandhi spotkali się onegdaj na przyjęciu w domu pewnej rodziny hinduskiej w Canning Town. Wiadomość o przybyciu Chaplina już wczesnie rozpowszechniła się wśród mieszkańców, którzy zgromadzili się tłumnie.

Gdy przyjechał samochodem Chaplin, tylko przy pomocy policji udało mu się przebyć kilka kroków, dzielących go od bramy domu. Po drodze musiał ścisnąć tuzin drobnych rąk, wyciągniętych do niego gestem powitalnym.

Natychmiast też dzieciaroma wzięła w posiadanie jego samochód, sadowiac się nawet na dachu limuzyny. Potem nagle tłum zciszył się, gdy ujrzał przy jednem z otwartych okien Chaplina, który wygłosił krótkie przemówienie do dzieci. Gandhi, który spóźnił się nieco na przyjęcie i przyjechał własnie w tej chwili, ubawł się widokiem artysty, przemawiającego do tłumu dziatwy. Potem Chaplin i Mahatma długo rozmawiali z sobą, aż przerwał im dyskusje zbliżanie się czasu modlitwy Gandhiego. Rozmowa toczyła się głównie na temat zastosowania maszyn w przemyśle, czemu, jak wiadomo, Gandhi jest przeciwny.

„Tydzień Harcerski”

od 27-go września do 4-go października r. b.

Zorganizowany przez Zarząd Oddziału Białostockiego „Tydzień Harcerski na terenie powiatów zachodnich: Ostrowo-Maz., Ostrołęka, Łomża i Kolno — nieobjętych działalnością (tut. Oddziału), w Białymstoku będzie miał przebieg następujący:

Niedziela 27.X inauguracja Tygodnia.

Godz. 9-ta uroczysta Msza św. w Kościele Farnym, po czym przemarsz tłumów białostockich żeńskiego i męskiego ulicami: Rynek Kościuszki, Sienkiewicza, Warszawska, Pałacowa, Mickiewicza, S-to Jańska do Zwierzynca, gdzie nastąpi przegląd przez Zarząd Oddziału. Godzina 13-ta Akademia Har-

Z TEATRU

Następne przedstawienie Teatru Objazdowego w teatrze „Palace” w czwartek, dnia 1-go października, odegrana będzie świetna komedia „Ja, która zwycięża” P. Varesiego i D. Byrne'ego.

cerska w sali teatru „Palace”. Wstęp bezpłatny.

W numerze jutrzejszym podamy dalszy ciąg programu „Tygodnia Harcerza”.

Śmiertelne kule z krzewów

ZASĄDZKA MŚCIWYCH MORDERCÓW

W kolonii Adamowo, gminy dryświackiej, zamordowany został właściciel tej kolonii, Stefan Staniewicz.

W chwili gdy Staniewicz oglądał wieczorem swe zabudowania, z gęstych krzaków ogrodu posypał się grad kul rewolwerowych.

Dzisiaj międzymlastowy mecz lekkoatletyczny Białystok — Wilno

Dzisiaj o godz. 14-ej (2-ej po południu) na stadionie w Zwierzynca rozpoczynają się wielkie międzymlastowe zawody lekkoatletyczne: Białystok—Wilno.

Wileński oraz Białostocki Okręgowe Związki Lekko-Aletyczne postanowiły rok rocznie organizować międzymlastowe mecze systemem rewanżowym. Dzisiaj po raz pierwszy zmierzają swe siły lekkoatleci białostoccy ze sławami sportowemi lekkoatletami wileńskimi.

Na czele wileńskiej drużyny przybył najlepszy biegacz w biegu 1500 mtr. Wacław Sidorowicz z A. Z. S. mający obecnie w dn. 11 października wystąpić na międzynarodowej arenie w Belgji, w skład drużyny wchodzi wielokrotni rekordziści i reprezentanci Polski, jak Gniech Stefan (100 m., 400 m.), Wieczorek Jan (wielobój), pozatem Zieniewicz Edward (rzuty), Wojtkiewicz Leon (szczep, skok wzwyż, 110 płotki) Kucharski Kazimierz (1500 m.), Zylinski Aleksander (tyczka), Sklik Zdzisław (100 m. 110 m. i skoki), Sadowski Antoni (200 m., 400 m.), Zyliewicz Jan (5000 m.), Nawojczyk Tymoteusz (kula), Zardzin Bronisław (200 m., sztafeta) i Mościbrodzki (5000 m.).

Ze względu na silny skład Wilna mecz dzisiejszy będzie niezwykle interesujący, to też niewątpliwie przyciągnie do stadionu, by zobaczyć tak rzadką imprezę sportową.

Wczoraj w godzinach popołudniowych goście wileńscy wraz z p. por. Gorączko Kierownikiem Białostockiego Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego złożyli wizytę Redakcji „Dziennika Białostockiego”.

Nieporozumienie samochodowe

Ignaciuk Józef z Białegostoku zameldował w I Komisariacie P. P. w Grodnie o samowolnym zabraniu jego samochodu, war-

tości 3.500 zł. oraz palta i bieleziny, wartości 110 zł., przez Małca Dawida, zam. w Grodnie przy ulicy Orzeszkowej 35.

Krwawy zatarg o łakę

Śmierć pod ciosami kos i toporów

We wsi Krawczuki gm. ja-

nowskiej na tle zatargu o łakę między mieszkańcami tejże wsi wywiązała się bitwa, w której trwała około godziny w której brało udział 24 włościan uzbrojonych w kosy, siekiery i karabiny obcięte. Zanim przybyła wezwana policja, na placu walki zmarł M. Kowszyc, zraniony uderzeniem siekiery w głowę oraz podjęto i odwieziono do szpitala J. Podkiela, W. Klamkowska i J. Sawickiego. 6 sprawców bitki aresztowano.

Śmierć z ręki zakochanego

Upiorna wizyta nauczyciela u narzeczonej

Benedykt Borysiewicz, nauczyciel szkoły powszechnej we wsi Górki, gminy prozorockiej, po powrocie z ćwiczeń wojskowych odwiedził swą narzeczoną, p. Julię Cybulską.

Opowiadając o przebiegu swej służby wojskowej, Borysiewicz pokazywał narzeczonej rewolwer. Humacząc, w jaki sposób strzela się z niego tak nieostrożnie manipulował, że rewolwer wystrzelił, a kula trafiła służącą Annę Miedzian, nakrywającą do kolacji, kładąc ją trupem na miejscu. Borysiewicz sam zgłosił się na posterunek policji i oddał się w ręce policji.

POLSKIE
ZAKŁADY

GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki”

ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.

Przyjmują wszelkie obetalunki w zakres drukarstwa wchodzące.

Wszyscy do szeregów LOPP
Lotnictwo i gazy trujące —
to najstraszniejsza broń
przyszłej wojny.

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

CYRK • „EMPIRE” • CYRK

Dyrekcja ZRODOWSKICH

Przybył na krótki czas i rozbił swoje namioty na placu przy ulicy Nadrzecznej Nr. 3

Dzisiaj i dni następnych wspaniałe widowiska składające się z

18 PRZEBOJOWYCH ATRAKCYJ SZTUKI CYRKOWEJ 18

Zespół artystów 45 osób

50 Egzemplarzy pięknie tresowanych zwierząt domowych 50

Początek przedstawień punktualnie o godz. 8-ej w. Kasa czynna od godz. 6-ej

Uwaga! w Sobotę 2 PRZEDSTAWIENIA 2

o godz. 3 min. 30 popoł. po cenach niższych

Drwał na krwawych spytkach

Zuchwałe porwanie za kordon graniczny

Strażnicy sowieccy uprowadzili z pod Rakowa do Rosji niejakiego Zyganowskiego, który rąbał drzewo w lesie, przylegającym do granicy. Nazajutrz drwał powrócił do domu z pokrwawioną głową, opowiadając, że trzymano go w strażnicy

Nowe Pole, gdzie jakiś cywil, tytułowany komisarzem, wypyttywał go o sprawy, dotyczące wojska i policji.

Odpowiedzi drwała nie zadowolony komisarz, bo kazał żołnierzom wygarbować mu skórę i wyrzucić do Polski.

Dzisiaj w „Dzienniku Białostockim” pełna tabela wygranych wczorajszego ciągnięcia Loterii Państwowej.

APOLLO HAJDA. TROJKA ŚNIEG SIĘ BIELI DZIS
MROŻNA NOC SPOWIŁA NAS 515, 7, 845, 1020
KSIĘZYC W NIEBIOS TKWI POŚCIELI
WOKÓŁ STEP, PRZED NAMI LAS

Bohater filmu „WOLGA” CZARUJĄCA
ALBERT OLGA
SZLETTOW TROJKA CZECHOWA
jako woźnica Andrzeja pieśń miłości, tęskno i smutku
jako Ulra Małowa
Arcyfilm dźwiękowy rozgrywający się w przedwojennej Rosji
Śpiewy solower: WIEROWKIN Reżyser STRYSZEWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1